

ANDY GRIFFITHS

W KSIĘGARNIACH:

13-piętrowy domek na drzewie

26-piętrowy domek na drzewie

39-piętrowy domek na drzewie

52-piętrowy domek na drzewie

65-piętrowy domek na drzewie

78-piętrowy domek na drzewie

91-piętrowy domek na drzewie

104-piętrowy domek na drzewie

117-piętrowy domek na drzewie

130-piętrowy domek na drzewie

143-piętrowy domek na drzewie

Domek na drzewie: najgłupsze historyjki

W PRZYGOTOWANIU:

156-piętrowy domek na drzewie



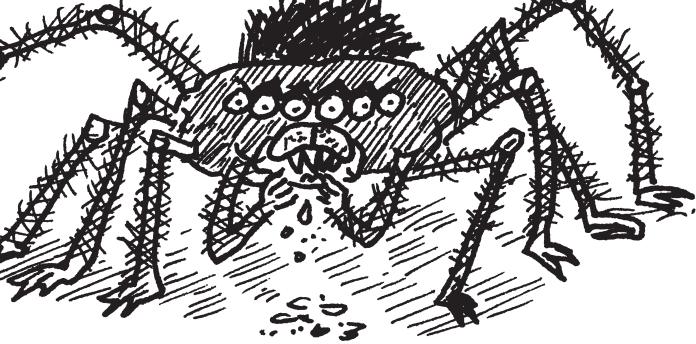
ILUSTRACJE

TERRY DENTON

PRZEŁOŻYŁA

MACIEJKA MAZAN

NASZA KSIĘGARNIA



Ej, Andy, wiesz co? – zagadnął mnie Terry. – Jakbym był tobą, tobym nie patrzył na tego wielgachnego pająka!
– Fuj! – zawołałem. – Żałuję, że ktoś wymyślił pająki. Gdzie jest profesor Debillo, kiedy go potrzeba?

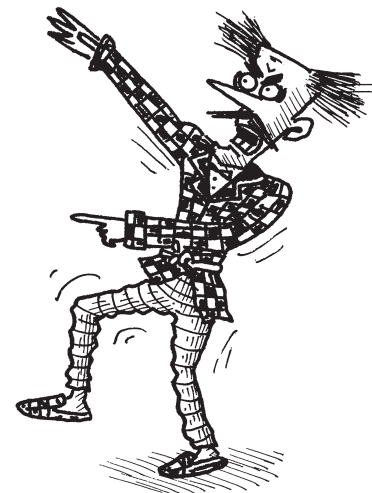


– A tutaj!

– rozległ się znajomy głos.

**PROFESOR
DEBILLO,**

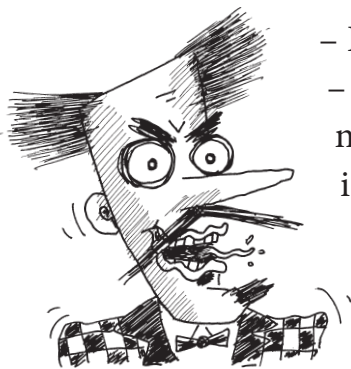
ODMYŚLICIEL ŚWIATOWEJ
SKAWY, DO USŁUG!



Odwróciliśmy się i ujrzeliśmy cudaka w pasiastych spodniach, marynarce w kratkę i z małą muszką pod brodą – człowieka, którego mieliśmy nadzieję *nigdy więcej* nie zobaczyć.

(No bo wiecie, wynalazcy wymyślają różne wynalazki, a profesor Debillo potrafi odmyślić wszystko – wystarczy, że wskaże to palcem i powie wierszyk).





– Profesor Debillo?! – zawołałem.

– Przecież to niemożliwe! Dał nam się pan przechytryć i odmyślił sam siebie!

– Owszem – zgodził się profesor. – Tak było. Wspaniały podstęp, nawiasem mówiąc.

Ale ja jestem tak genialnym

odmyślicielem, że udało mi się odmyślić moje odmyślenie!

– Przecież to bez sensu – odezwał się Terry. – Jak mógł pan odmyślić odmyślenie, nie istniejąc?

– Przyznaję, że sam tego do końca nie rozumiem – przyznał profesor Debillo. – A jednak jestem – do usług! Co mam wam odmyślić?

– No, skoro już pan tu jest, to proszę anulować pająki – poprosił Terry.

– Z rozkoszą – odparł profesor Debillo i przeszył pająka skupionym spojrzeniem.

Jesteś brzydką poczwara,
jak cię widzę, mam stracha,
więc niniejszym odmyślam
cię, pająku, ha, ha, ha!



Profesor uniósł rękę, ale zanim zdążył wycelować palec w pająka i porazić go śmiertelnością mocą odmyślenia, powstrzymałem go.



– **Stop!** – krzyknąłem.

– No i czemu mi przerywasz? – spytał rozdrażniony profesor. – Właśnie miałem uczynić świat o wiele przyjemniejszym miejscem. Bez ani jednego pająka!

– Możliwe, że świat bez pajaków byłby lepszy – powiedziałem ostrożnie – ale możliwe też, że nie.

– Jak świat z pajakami może być lepszy od świata bez pajaków? – obruszył się profesor Debillo.

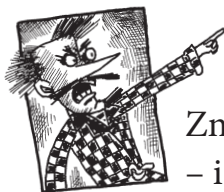
– Właśnie! – poparł go Terry. – Ciekawe, jak to wyjaśnisz!

– Nie lubię pajaków tak samo jak wy – zacząłem – ale odgrywają ważną rolę: zjadają komary i muchy. Gdyby tego nie robiły, domek na drzewie – i cała reszta świata – stałyby się o wiele bardziej nieprzyjemnym miejscem.



- Słuszna uwaga – przyznał Terry.
- Taaaa – mruknął profesor Debillo. – No nic, mam lepszy pomysł: odmyślę nie tylko pająki, ale w ogóle wszystkie robaki! Cofnąć się!

*Żądła, kłują, żrą, brzęczą!
Mnie nie bawi to wcale,
więc niniejszym odmyślam
przepaskudne robale!*



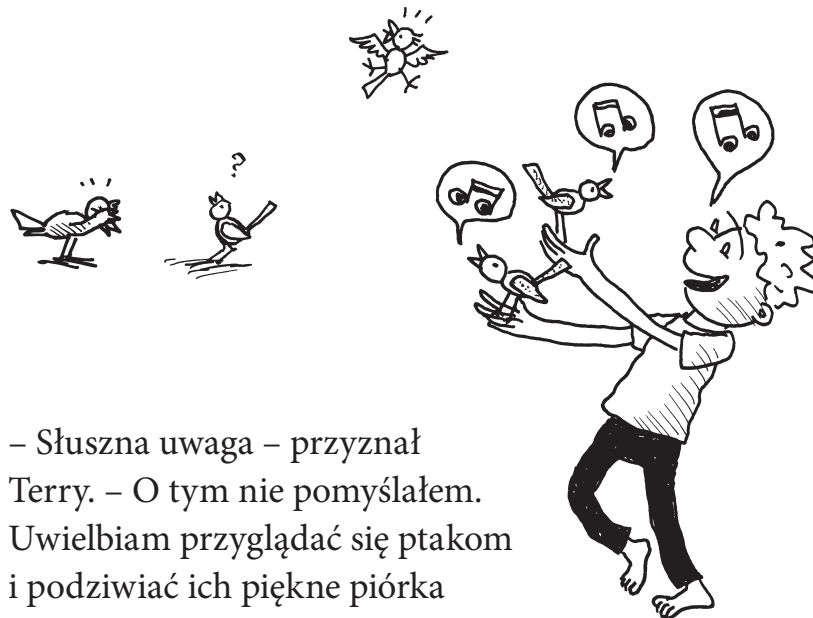
Znowu uniósł rękę, żeby wskazać pająka – i pewnie wszystkie inne robaczki, które miały pecha być w okolicy – ale ponownie złapałem go za ramię.



– Stop! – zawołałem.

- Czego znowu?! – ryknął profesor Debillo.
- Właśnie miałem uczynić świat o wiele mniej dokuczliwym miejscem, odmyślając pająki oraz inne robaki!

- Może świat byłby mniej dokuczliwy bez pająków i innych robaków, a może nie – odparłem. – Przecież pająkami i robakami żywią się ptaki. A świat bez ptaków byłby na pewno nieprzyjemny.



- Słuszna uwaga – przyznał Terry. – O tym nie pomyślałem. Uwielbiam przyglądać się ptakom i podziwiać ich piękne piórka i kolory. No i bardzo lubię słuchać ich głosów. Strasznie bym za nimi tęsknił, gdyby ich nie było.



– Bez obaw! – wykrzyknął profesor Debillo. – Nie tylko odmyślę pająki, robale i ptaki, lecz także uszy i oczy, żeby nikt za niczym nie tęsknił! Będziemy żyć w najlepszym ze światów!

Ptaki, uszy oraz oczy
– do wyboru, do koloru –
są niniejszym odmyślone.
Spocznij, koniec, bez odbioru!



Profesor Debillo po raz trzeci podniósł rękę – a ja po raz trzeci ją unieruchomiłem.

– **Stop!** – wrzasnąłem.
– Co znowu? – rzucił profesor niecierpliwie. – Ja się tu staram uczynić świat lepszym miejscem, a ty mi ciągle utrudniasz!



– Przepraszam, ale nie mam pewności, czy świat bez uszu i oczu byłby naprawdę lepszym miejscem, nawet jeśli nie byłoby już ptaków do oglądania i słuchania. Poza tym w sumie lubię mieć oczy i uszy.

– Ja też – poparł mnie Terry. – Bez oczu nikt nie będzie nic widział, a bez uszu nikt nie będzie nic słyszał!



– Bardzo celne uwagi – mruknąłem.

– Wcale że nie! – zagrział profesor Debillo. – Mam o wiele lepsze rozwiązanie tego problemu. Odmyślę wszystkie widoki i dźwięki. Nie będzie na co patrzeć ani czego słuchać! A skoro już się rozpędziłem, odmyślę też zapach, smak i dotyk. Właściwie mogę jeszcze raz odmyślić cały wszechświat.

– O, nie! – przeraził się Terry.



– O, tak! – wykrzyknął profesor. – Bo niby jak mnie powstrzymasz?

– A tak! – Terry wycelował palec w profesora i wyrecytował:

Profesorze, jak pan może!
Profesorze, ty potworze!
Dość już tego odmyślania,
bo to ja odmyślę pana
i możliwość tego, że kiedykolwiek odmyśli pan
swoje odmyślenie!

– Ha, ha! – roześmiał się profesor z pogardą. – Twoja odmyślająca rymowanka bardzo słabo się rymuje!

– Nic nie szkodzi – odparł Terry, a z czubka jego palca wystrzeliła błyskawica, która trafiła prosto w profesora Debilla.



Profesor Debillo natychmiast zniknął.

– No to załatwione – oświadczył Terry, dmuchając na palec, żeby go ochłodzić.

– Nie wiedziałem, że masz moc odmyślania – powiedziałem.

– Ani ja – przyznał Terry beztrąsko. – Ale strasznie się wściekłem. Chyba odmyślanie nie jest aż takie trudne.

– Ale jest niebezpieczne! – wrzasnąłem. – Odmyślenie czegoś rozwiązuje jeden problem i tworzy wiele innych! Natychmiast daj mi słowo, że już nigdy nie odmyślisz niczego więcej!

– Daję słowo – zapewnił Terry. – Nigdy, przenigdy, PRZEPRZENIGDY nie odmyślę niczego więcej... poza tym pajakiem!

– Terry! – zawyłem.

Koniec (albo i nie)

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze

Ecco Book Cream 70 g/m² wol. 2,0.

Redaktor prowadząca, redakcja *Joanna Wajs*

Korekta *Joanna Kończak, Zuzanna Hertig*

Skład, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

Adaptacja i DTP okładki *Karia Korobkiewicz*

ISBN 978-83-10-13869-9

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2023 r.

Wydanie pierwsze

Druk: ABEDIK SA, Poznań